

*Agnieszka Majewska-Kafarowska\**

## **Edukacja uwikłana w historię życia – o edukacji kobiet kilka refleksji z badań<sup>1</sup>**

*Studia to poza macierzyństwem najbardziej fantastyczna  
i najbardziej świadoma przygoda mojego życia*  
(Matylda)

**Streszczenie:** W tekście tym autorka podejmuje rozważania dotyczące biografii edukacyjnych kobiet. Rozpoczyna od rozważań teoretycznych dotyczących biograficzności: biografii tematycznych, kompetencji autobiograficznych, historii uczenia się i uczestniczenia w edukacji, a także pochyla się nad zagadnieniem samostanowienia, sytuując go w kontekście biografii, czyli historii życia danego człowieka. W drugiej części tekstu jako ilustracje empiryczne wcześniejszych rozważań autorka prezentuje fragmenty wypowiedzi autobiograficznych badanych kobiet w odniesieniu do opisów, w których stosuje tropy zaczerpnięte z pracy Marka Kamińskiego.

**Słowa kluczowe:** biografia tematyczna, narracje edukacyjne, historie uczenia się, historie życia, samostanowienie, edukacja kobiet, samorozwój.

### **Education embroiled in life stories – a few reflection about women’s education**

**Abstract:** In the text the author takes into consideration educational biography of women. Starting from theoretical considerations on biography: thematic biography, autobiographical competences, history of learning and participation in education, the author highlights the issue

---

\* Dr, Uniwersytet Śląski, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Zakład Podstaw Pedagogiki i Historii Wychowania, ul. 40-007 Katowice, Bankowa 12.

<sup>1</sup> Powołuję się tutaj na badania własne przeprowadzone w latach 2003–2005, z których wyniki zostały zaprezentowane w: A. Majewska-Kafarowska (2010). Były to badania biograficzne w oparciu o wywiad narracyjny i metodę analizy dokumentów, refleksję prowadzę na podstawie 18 zebranych wywiadów. W niniejszym opracowaniu podjęłam na nowo refleksję o edukacji, wykorzystując po części już prezentowany materiał, a także odwołując się do niepublikowanych fragmentów wywiadów.

of self-determination, placing it in the context of biography, which is the life story of the man. Empirical illustrations of earlier considerations are presented in the second part of the text. Pieces of women's autobiographical description are presented following the clues that are taken from the work of Marek Kamiński.

**Keywords:** thematic biography, educational narratives, stories of learning, life stories, self-determination, women's education, self-development.

## Wstęp

Istnieje wiele opowieści o szkole, o edukacji. Wiele historii życia opowiedziano już przez pryzmat doświadczania edukacji na rozmaite możliwe sposoby – od osobistych wspomnień po rozprawy naukowe. Głęboka to studnia, z której niewyczerpanych źródeł ciągle można czerpać inspiracje, jeśli tylko zechce się pochylić nad pozorną powszedniością doświadczeń edukacyjnych. Zauważyć coś wartościowego w gąszczu prozaicznych zdarzeń udaje się rzadko, ale jednak zawsze taka szansa istnieje. W tekście tym chciałabym podzielić się refleksją z „powtórnego przeszukiwania”, będącą owocem powrotu do zgromadzonego materiału biograficznego, który cechuje swoista „niewyczerpalność” inspiracji. Inspiracją do powrotu, ponownego przeszukiwania były słowa Marka Kamińskiego, które ogłuszyły mnie na dłuższą chwilę: „życie uczy nas raczej tego, że trzeba działać i osiągać cele zewnętrzne. Ale rzeczywiste cele są wewnątrz nas” (Kamiński, 2011, s. 43). Tak więc pospiesznie poczułam konieczność zobaczenia na nowo, czegoś co przeszukiwałam już, ale z innej perspektywy. Przeszukiwanie owo było owocne, zainspirowało mnie do podjęcia na nowo refleksji o edukacji. Respektując już dokonane analizy, pochyliłam się na nowo nad historiami życia, z którymi miałam szczęście zetknąć się na wielu poziomach odczuwania – od emocjonalnego kontaktu badacza z badanym, po rozumowe analizy danych, aż po dotkliwe autorefleksje. Celem wprowadzenia w płaszczyznę mojej optyki widzenia zagadnienia w niniejszym tekście, najpierw zaprezentuję kilka refleksji teoretycznych o istocie biografii edukacyjnych, ukazując je w szerszym kontekście znaczeniowym, jak też o samostanowieniu istotnie zakorzenionym we własnej biografii. Następnie podejmę rozważania o znaczeniu i wpływie edukacji na życie dorosłych kobiet, na nie same (według ich opinii). Jeśli mogę uprościć: rozważania będą dotyczyły tego, czego kobiety dowiedziały się i nauczyły (o sobie) dzięki edukacji. Skupiłam się na edukacji w dorosłości, jako czasie cechującym się dużą samoświadomością i autonomią działania. Tym razem chciałabym wyjść poza zbadanie zewnętrznych celów zrealizowanych w badanych biografiach, pochylić się natomiast bardziej nad celami wewnętrznymi, bo tak właśnie postrzegam budowanie wiedzy o sobie, jako skutek doświadczania edukacji.

## Edukacyjne historie życia – specyfika biografii edukacyjnych

Każdy dzień, każda chwila, decyzja czy zdarzenie to kolejny element historii życia danego człowieka – to zbiór doświadczeń, przeżyć, emocji, sytuacji, które miały miejsce w bliższej lub dalszej przeszłości. Biografia człowieka jest zbiorem mieszczącym w sobie całą historię życia człowieka. Zdaniem Normana K. Denzina (1970, s. 220–221) „biografia przedstawia doświadczenia i definicje danej osoby, grupy lub danej organizacji tak, jak ta osoba, grupa lub organizacja interpretuje te doświadczenia”. Każdy człowiek ma niepowtarzalną biografię, czyli pewną indywidualną historię życia. Biografie są tak różne, jak różni są ludzie i jak różne są ich losy. Wszystkie biografie mają jednak wspólną cechę: są unikatowe, niepowtarzalne.

Poznajemy biografię danej osoby, zbierając o niej informacje, poznając jej historię, czy to od niej samej – relacja autobiograficzna (Giza, 1991, s. 102), czy to z materiałów biograficznych, jak na przykład pamiętniki, dzienniczki, listy, wspomnienia innych. Autobiografia przedstawia rzeczywiście przeżyte życie, „jest subiektywnym sprawozdaniem z przebiegu życia” (tamże, s. 101). Biografia może przybierać także postać wiedzy autobiograficznej, czyli pewnej refleksji na temat własnej historii. Historia ta może nie zostać udostępniona innym (nieprzekazana w formie słownej czy pisemnej), bowiem – jak pisze Ducio Demetrio (2000, s. 10) – „myśl autobiograficzna to również stan ducha, osobliwy i dość rzadki, uważany niekiedy za swoisty rodzaj łaski”.

Biografia człowieka oprócz informacji o człowieku, o jego życiu, jak pisze Anna Giza (1991, s. 105), „przedstawia swoistość (istotowość) świata społecznego”. Zawiera także pewną wiedzę o zjawiskach zachodzących w środowisku jednostki, o pewnych wydarzeniach społecznych, o tym co działo się w określonym czasie, na przykład w gospodarce, szkolnictwie, polityce, kościele czy kulturze. Wiedza płynąca z biografii danej jednostki ma charakter subiektywny, przedstawiona jest z perspektywy tejże jednostki. Dowiadujemy się o pewnych faktach poprzez pryzmat oceny, odbioru jednostki, której biografię rozpatrujemy. To obrazuje, jak pewne fakty, zdarzenia, były odbierane przez jednostkę. Wreszcie – ten subiektywny odbiór rzeczywistości pozwala nam także poznać samego człowieka. Perspektywa jednostki dostarcza nam informacji o samej jednostce. Ta jednostkowa perspektywa, pomimo subiektywizmu, wiele wnosi do poznania naukowego. Świadczyć o tym może zainteresowanie wielu dyscyplin naukowych biografią człowieka, a dokładniej biografistyką uprawianą na gruncie socjologii, psychologii społecznej, pedagogiki czy andragogiki<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Na gruncie polskiej socjologii szczególne miejsce w badaniach biografii ludzkich zajmuje Florian Znaniński (1976). W obrębie psychologii pedagogicznej i psychologii rozwojowej biografiami zajmowała się Charlotta Büchler. W ujęciu andragogicznym godnymi uwagi są prace nad problematyką biografii, między innymi Olgi Czerniawskiej, Eugenii Anny Wesołowskiej, Elżbiety Dubas i Hanny Solarczyk.

Rozważając o biografii, możemy postrzegać ją jako całościową historię życia, obejmującą wszystkie obszary życia człowieka. Można też biografię postrzegać fragmentarycznie, mając do czynienia z biografią tematyczną. Biografia taka to pewna część biografii kompletnej, obejmująca pewien specyficzny obszar życia. W ujęciu N.K. Denzina, biografia tematyczna obejmuje dane dotyczące określonej dziedziny życia (na przykład zawodu, wykształcenia) albo określonej fazy życia (na przykład młodości, wieku dorosłego) (Włodarek, Ziółkowski 1990, s. 17). Biografie tematyczne różnych ludzi mogą być podobne. Dane osoby mogą na przykład przejść podobną drogę edukacyjną. Mimo tego podobieństwa, nigdy nie są one jednak takie same, bo nie są to takie same osoby. Każda biografia posiada specyficzne, niepowtarzalne, jednostkowe rysy, ponieważ oprócz samego opisu faktów, wydarzeń, osób, immanentnym elementem jest subiektywna refleksja o nich. Biografia (autobiografia) „pozostaje w zawieszeniu między obiektywnym faktem i subiektywnym znaczeniem, jakie nadaje mu autor” (Giza 1991, s. 101).

Biografia edukacyjna obejmuje historię uczestnictwa podmiotu w edukacji. Uczestnictwo to obejmuje szereg zdarzeń, sytuacji, oddziaływań, które trwały w pewnym okresie, a dokładnie podczas udziału w procesie edukacyjnym. Biografia edukacyjna ukazuje przede wszystkim uczestnictwo konkretnego podmiotu w edukacji. Dowiadujemy się o kolejach uczestnictwa w edukacji bohatera biografii: o tym, do jakich szkół chodził, jakim był uczniem, jakie miał relacje z innymi, o tym, czego się uczył i jak, jakie miał oceny itd. Jako zaletę biografii tematycznej należy uznać fakt, iż zawsze pozostaje ona w pewnym stosunku z biografią całościową, a nawet, że „oba rodzaje biografii przenikają się wzajemnie” (Helling 1990, s. 17). Biografia tematyczna stanowi pewien integralny fragment całej historii życia danej osoby, a tym samym nie odrywa się od szerokiego kontekstu życia człowieka. W biografii edukacyjnej pojawić się mogą także informacje z innych obszarów życia podmiotu. Wynika to z samej specyfiki życia ludzkiego, jego wielopłaszczyznowości. Poszczególne obszary aktywności człowieka pozostają ze sobą w pewnym powiązaniu, występują jednocześnie, tworząc pewien ogólny kontekst życia człowieka, jego historii. Kontekst ten stanowi dopełnienie biografii tematycznej, dookreśla poszczególne historie, ukazuje je w szerszym świetle. Dopowiada to, co nie jest przedstawione wprost, ale także ukazuje pewne zależności. Tak więc jest to niezwykle cenne, gdyż pozwala poznać głębiej poszczególne historie życia, pozwala także dostrzec pewne powiązania.

Poznanie biografii danego człowieka jest w pewnym sensie poznaniem tego człowieka. Biografie, czyli historie życia, są jednocześnie historiami uczenia się<sup>3</sup>. Uczenie się stanowi immanentny element życia ludzkiego, bez względu na to, jaką drogę edukacyjną ktoś przeszedł. W trakcie uczenia się (uczestnictwa

---

<sup>3</sup> W nawiązaniu do dotychczasowego dorobku w obszarze badań biograficznych D. Baacke i Th. Schulze (1979) upowszechniają przekonanie, że historie życia są przede wszystkim historiami uczenia się. Zob. także: D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski (red.), 2001, s. 80 i in.

w edukacji) następuje procesualne kształtowanie się tożsamości, jak również konstruowanie sensu życia. Zatem w biografii edukacyjnej odnaleźć można także ten zakres historii życia, który dotyczy tożsamości człowieka, jego wiedzy o sobie.

Badając biografie edukacyjne kobiet, poza drogą edukacyjną poznać można także proces kształtowania się ich tożsamości, dostrzec czynniki warunkujące tożsamość kobiet, tkwiące w edukacji. Dzięki takiemu spojrzeniu edukacja może być postrzegana i analizowana jako ten obszar życia człowieka, który w znacznym stopniu determinuje kształt tożsamości człowieka. Zdaniem Theodora Schulze (1993, s. 13), działanie pedagogiczne ma zawsze „odniesienie biograficzne”, wychowanie jest bowiem „formą towarzyszenia w biografii i w ten sposób strukturyzuje biografie jednostek” (Jacob, 2001, s. 111). Zatem budowanie wiedzy o sobie, oparte także o samopoznawanie w trakcie doświadczania/doznawania/przeżywania edukacji wydaje się w świetle powyższych rozważań bardzo istotnym kontekstem działań pedagogicznych.

## Samostanowienie – zmiany na polu własnej biografii

Decydowanie o sobie, prawo wyboru, świadomość temu towarzysząca, czy wreszcie możliwość i umiejętność dokonywania zmian na polu własnej biografii są tym, co określić można jako samostanowienie. Jan Jakub Rousseau (1996) uważał, że człowiek jest naprawdę wolny dopiero, gdy może sam zdecydować o tym, co go dotyczy. Decydować zaś może wtedy, gdy nie kształtują go żadne zewnętrzne okoliczności (Taylor, 1996, s. 28–29). Podobnie uważa Rollo May, twierdząc, iż panujący wokół człowieka przymus uniemożliwia doświadczanie swej podmiotowości, a tym samym bycie sobą (Malicka, 2002, s. 129). R. May wolność rozumie jako zdolność do kierowania własnym rozwojem, zdolność do kształtowania samego siebie. Wolnym może być człowiek, który jest siebie świadomy. Zatem to samoświadomość, w ujęciu tegoż autora, czyni człowieka bardziej wolnym. Epiktet (1961, s. 333) już w starożytności pisał: „wolny jest ten, kto żyje tak, jak chce żyć”.

Dzisiaj prawo decydowania o sobie wydaje się czymś oczywistym, co „należy się” się człowiekowi – mężczyznom od zawsze, kobietom stosunkowo od niedawna. Kobiety dopiero w XIX wieku otrzymały prawo wstępu na uczelnie wyższe<sup>4</sup>. Moment ten jest bardzo ważny, ponieważ stanowi początek okresu, w którym kobiety same mogą dbać o swój prestiż społeczny, pozycję zawodową, a także podnosić swoją sytuację materialną, a raczej uniezależnić się w tej kwestii od mężczyzn. Istotniejszym być może jawi się w tej sytuacji fakt, iż oto następuje początek możliwości realizowania przez kobiety swoich ambicji zawodowych, naukowych, badawczych czy wreszcie decydowania o swoim życiu, samostanowienia.

---

<sup>4</sup> Gorącym orędownikiem prawa kobiet do wykształcenia wyższego był w XIX wieku Aleksander Świętochowski, który postulaty swe zawarł w rozprawie pt. *O wyższym kształceniu kobiet*, publikowanej fragmentami na łamach tygodnika „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych” w 1874 roku, nr 1–9, za: R. Wroczyński (wyb. i oprac.), 1958.

Dzisiaj, jak pisze A. Giddens (2004, s. 84), nastąpił zwrot ku indywidualizmowi, zgodnie z którym obowiązuje postawa czynnego kształtowania siebie i własnej tożsamości. Nie akceptuje się już postawy biernego poddawania się losowi, ulegania tradycji, obyczajom. Problem zaczyna się w momencie realizacji prawa do samostanowienia. Na ile umiejętnie z niego potrafimy korzystać i jakie są tego efekty, zależy od wielu czynników, z których ogromną rolę odgrywa pewien typ umiejętności człowieka, które za Zbigniewem Pietrasieńskim nazwę kompetencją biograficzną. Autor ten określa ją jako „umiejętność współtworzenia przez jednostkę własnego życia i rozwoju oraz wspomaganie rozwoju innych w sposób coraz bardziej systemowy” (Pietrasieński, 1990, s. 137). Na kompetencję tę składa się stosowna wiedza oraz przymioty myślenia. Wiedza autokreacyjna ma dwojaki charakter: to zarówno wiedza naukowa, ale i potoczna, przechodząca od rodziców (społeczna), jak również wiedza w postaci spostrzeżeń i uogólnień czynionych na podstawie własnych doświadczeń (indywidualna) (tamże, s. 144). Wydaje się, iż tym, co łączy i kształtuje wszystkie elementy wymienionej przez Z. Pietrasieńskiego wiedzy, jest wykształcenie. Właśnie wykształcenie dostarcza nam wiedzy naukowej. Nasze spostrzeżenia i uogólnienia płynące z doświadczeń własnych są natomiast pewnego rodzaju efektem kształcenia, ponieważ w procesie kształcenia uczymy się uogólniać, porównywać, wnioskować (Koralewicz-Zębik, 1987, s. 145 i n.). Poziom wykształcenia, jak pisze Aleksander Zandecki (1999, s. 55), „wpływa bezpośrednio na wartości i system orientacyjny jednostki, ponieważ wykształcenie sprzyja elastyczności intelektualnej i szerokości, a także uogólnia spojrzenie”. Spostrzeżenia nasze natomiast są budowane między innymi w oparciu o posiadaną wiedzę (i naukową i potoczną), a także dotychczasowe doświadczenia. Wiedza potoczna nasza czy naszych rodziców nie pozostaje w oderwaniu od wiedzy płynącej z wykształcenia. Zresztą wykształcenie przenika wszystkie sfery naszego funkcjonowania, dotyczy ogółu naszych działań. Niemożliwe wydaje się, by nie miało ono pewnego wpływu na którąś ze sfer życia człowieka, ponieważ człowiek jednocześnie potrafi funkcjonować na wielu płaszczyznach swego istnienia. Szczególną funkcją wiedzy jest umożliwianie człowiekowi adaptacji. Wiedza różnorodna i szeroka umożliwia człowiekowi elastyczną adaptację, ale także uwzględnianie w działaniu zarówno kontekstu osobistego, jak i kulturowego (Maruszewski, 2005, s. 79).

Niezależnie od tego, czy uznamy wykształcenie za element kompetencji biograficznej człowieka czy nie, wykształcenie jawi się jako niezwykle istotny czynnik samostanowienia, co wynika ze złożoności zjawiska, jak też z efektów czy raczej skutków, jakie wywołuje. Wykształcenie jest złożonym problemem, dlatego warto by przedstawić je na wyróżnionych płaszczyznach i pokazać, w jaki sposób odnieść je można do problemu samostanowienia, decydowania o sobie kobiet. Tak więc wykształcenie, w mojej opinii, postrzegać można jako wyposażanie w wiedzę i umiejętności, kształtujące horyzonty myślowe i światopoglądowe; jako wyposażanie w umiejętności i wiedzę przydatną do pracy zawodowej (a po-

przez to kształtującą umiejętność radzenia sobie w życiu); jako odzwierciedlenie wydolności i systemu wartości rodziny; oraz wykształcenie jako doświadczenia gromadzone w procesie kształcenia w instytucji, czyli pewnej zbiorowości, w obrębie której odbywała się socjalizacja. We wszystkich tych płaszczyznach kluczowym wątkiem jest pleć. Nie będę dokonywała tutaj ich rzetelnej charakterystyki, bo nie jest to główny nurt moich rozważań, jednakże chciałabym zwrócić uwagę na kilka fragmentów rzeczywistości, które wpisują się w wymienione przed chwilą płaszczyzny, a bardzo mocno nasycają kontekst niniejszych rozważań: rosnący poziom wykształcenia kobiet, niższe w stosunku do mężczyzn zarobki kobiet, bezrobocie nadal wyższe w populacji kobiet. Nie sposób opisać tu wszystkie konteksty towarzyszące historiom życia i edukacji kobiet, ale też wymienionych trudno nie wspomnieć<sup>5</sup>.

## Narracje o znaczeniu edukacji

W powyższych rozważaniach próbowałam nakreślić szeroki kontekst znaczenia edukacji, przenikających edukację i historię życia uwarunkowań towarzyszących wydarzeniom, jakie opisywały badane kobiety, traktując rozważania te jako wprowadzenie do prezentacji materiału biograficznego. Rozumienie/doświadczenie edukacji w dużej mierze można przyrównać do rozumienia/doświadczenia wyprawy u Marka Kamińskiego (2011, s. 43): „Pojęcie wyprawy ewoluowało we mnie. W którymś momencie odkryłem, że poznawanie przy okazji podróży samego siebie jest równie istotne jak cel, do którego się zmierza”. A zatem tak jak wielowątkowa i nieprzewidywalna może być wyprawa/podróż, tak i nieprzewidywalna i wielokontekstowa może być edukacja. W zebranych przeze mnie wywiadach mocno zauważalne były kwestie przenikania się biografii edukacyjnej z historią życia zakotwiczoną także w tzw. obiektywnych okolicznościach. Badane często nawiązywały do takowych kwestii. Również zauważalne stało się zagadnienie samostanowienia, potrzeby możliwości decydowania o sobie. Biografie badanych kobiet jednoznacznie pokazują, iż bycie studentką, studiowanie, korzystnie wpływa na samoocenę i samopoczucie. Tym bardziej jest to ciekawe, jeżeli pod uwagę weźmiemy fakt, iż niektóre kobiety w okresie studiów przechodziły bardzo trudne momenty w życiu. Ciężka choroba, problemy rodzinne czy trudności w pracy często odreagowywane były właśnie dzięki edukacji. W niektórych przypadkach edukacja wręcz pomogła uporać się z tymi trudnościami. To była ich prywatna wyprawa: trudna, żmudna, mozolna, ale przyniosła coś więcej niż na pierwszy rzut oka z edukacji płynie: coś więcej niż cele zewnętrzne. W biografii badanych kobiet wyraźnie zaznaczyła się tendencja, zgodnie z którą nie tylko bardzo dobre uczennice stały się bardzo dobrymi studentkami, ale takimi są

<sup>5</sup> Szerzej o tych zagadnieniach piszę w: Majewska-Kafarowska (2010).

także kobiety, które we własnej ocenie były uczennicami zaledwie dobrymi. Mocno widoczne jest, iż radziły sobie ze swoją rolą, co najmniej tak samo lub znacznie lepiej niż na etapie szkoły średniej. Wiąże się to również z cennymi wartościami i doniosłym znaczeniem, jakie badane kobiety widziały w edukacji, we własnym studiowaniu. Znaczenie i wartość edukacji, w opinii badanych, przenosi się na pozostałe dziedziny życia, pozytywnie na nie oddziałując. Badane w większości są zdania, że edukacja pozwala im zmieniać się na lepsze, co, jak podkreślają, jest szczególnie cenne w kontekście pełnienia roli matki. Edukację postrzegają także jako narzędzie, którym mogą i posługują się, żeby zmieniać swoje życie. Nie sposób dłużej opowiadać o tym, co samo powinno przemówić. A zatem pora przystąpić do prezentowania fragmentów wypowiedzi badanych kobiet<sup>6</sup>, gdyż to one będą najlepszą ilustracją wszelkich refleksji, które w tekście niniejszym czynię.

„Rzeczywiste cele są wewnątrz nas”. Najbardziej dosadnie w sens przytaczanych już słów Marka Kamińskiego wpisuje się moim zdaniem w wypowiedź Marii:

***Maria:** wydaje mi się, że jestem bardzo przeciętna. Tak jak większość ludzi, nie wykorzystywałam swoich możliwości, aż do momentu, kiedy na studiach odkryłam inną siebie: bardziej śmiałą, energiczną, ciekawą i odważną. Ale też wiem, że każdy ma jakieś zdolności i powinien je w sobie odkryć. Do tego potrzeba wiary w siebie, a tego wielu, i mnie też do tej pory, brakowało. Odkrycie nowej siebie dzięki studiowaniu to zrealizowany cel wewnętrzny Marii.*

Odkrycie czegoś w sobie, odkrycie nowej siebie, ale też zmianę myślenia o sobie zauważyć można w narracji Żanety:

***Żaneta:** dzięki edukacji, temu, że tych szkół to skończyłam parę i jeszcze będę kończyć, to mam większą odwagę w podejmowaniu decyzji. Mając wyższe wykształcenie to człowiek wie, że sobie poradzi i lepiej się czuje, jak idzie coś załatwiać. Ja teraz nie boję się bezrobocia, wiem, że sobie poradzę. Znam siebie i wiem, co umiem i mam to wykształcenie.*

Bardzo mocno wyeksponowany wątek rozwoju osobistego, który tutaj postrzegam jako cel wewnętrzny, przyćmiewa nieco kwestie edukacji rozumianej jako „zewewnętrzny cel” – czyli dyplom, uprawnienia, zawód, prestiż społeczny. W kolejnej wypowiedzi Maria konsekwentnie mocno podkreśla wartość celu wewnętrznego:

***Maria:** wydaje mi się, że edukacja może być narzędziem do kreowania siebie, że można ją wykorzystać do stawania się lepszym i mądrzejszym. Dotyczy to zarówno dzieci, młodzieży, ale w szczególności dorosłych, bo my jesteśmy bardziej świadomi. Współczesny człowiek ma szeroki dostęp do edukacji, np. Internet, czy różne szkoły, których jest wiele. To powoduje, że ma szanse działać i przeżywać sukcesy, i tą drogą przejść przeobrażenie od kopcieszka, do księżniczki, jak w *Pigmalionie*.*

<sup>6</sup> Imiona badanych kobiet zostały zmienione. Sylwetki badanych kobiet można w pełni poznać w: tamże.



Kamiński w swojej autobiograficznej książce bardzo ciekawie pisał o celu i drodze. Przytoczę fragment, bo w kolejnej wypowiedzi zobaczyłam ten sam proces: „najpierw był cel, a droga służyła celowi. Podróż prowadziła do celu i to on był najważniejszy. Z czasem podróż zaczęła być przede mną doceniana. Cel był nadal najważniejszy, ale droga również okazywała się ważna. Potem podróż i cel stały się równie ważne. Tak było już podczas wyprawy na biegun południowy. Wtedy dokonało się zrównanie celu i drogi [...]. Ale już w trakcie wyprawy z Jaśkiem droga stała się celem, a przynajmniej czymś równie ważnym jak cel” (Kamiński, 2011, s. 43).

W wypowiedzi badanych kobiet proces ten przyjmuje rozmaite oblicze:

**Maria:** *edukacja ma duży wpływ na pracę zawodową i na życie. Przez edukację to człowiek uczy się wybierać w życiu rzeczy ważne, a nie holduje blahostkom, typu sprzątanie i tak dalej. Studiując pewne przedmioty to przez to stałam się mniej nerwowa, lepiej umiem dokonywać wyborów w tych dwóch zakresach. Edukacja nauczyła mnie cieszyć się z małych nawet sukcesów, np. zdanego egzaminu. W domu przy garach tego nie było. Będąc mamą dorosłych dzieci, studiujących, to jestem na ich poziomie, bo też studiuję i przez to mamy wspólny język. Edukacja, czyli coś więcej niż instrumentalne zdobywanie wiedzy, kwestia celu i drogi? Zapewne i u Marii droga stała się równie ważna jak cel. Jeszcze dobitniej wątek ten zarysowuje się w wypowiedzi Magdaleny:*

**Magdalena:** *edukacja odbija się w każdej dziedzinie mojego życia. I w kontaktach z synem, i w relacjach z mamą, i nawet z mężem mi to pomogło. I w pracy też, lepiej potrafię budować te relacje i lepiej mi się z niektórymi pracuję. Z synem zawsze miałam dobry kontakt, ale teraz to od tej pedagogiczno-psychologicznej strony więcej wiem i wykorzystuję to, zwłaszcza że on jest teraz w wieku dojrzwania, a tu takie trudności w domu. Na zajęciach było trochę o problemach rodziny i o alkoholizmie też. Te treści ze szkoły pomogły mi zrozumieć to, że ja wcale nie muszę tak żyć, że jakość mojego życia zależy tylko i wyłącznie ode mnie. Że jeżeli coś jest nie tak, nie wolno siedzieć beczynnym i się modlić: boże, czy on mnie zabije, czy mnie nie zabije, czy pośpię choć trochę, czy znów nic. Moje studia to mnie nauczyły, że nie wolno czekać biernie, tylko trzeba zacząć coś robić. Wziąć w swoje ręce swoje życie. Wyprowadziłam się z synem od męża i to nim wstrząsnęło, a jeszcze bardziej to, że ja mu pomagam, namówiłam go i chodzę z nim na terapię. Nie odwróciłam się od niego.*

Kamiński (2011, s. 44) pisze: „paradoksalnie dążąc do zewnętrznych celów, zacząłem poznawać samego siebie”. W przypadku Magdaleny wydaje się, iż tak właśnie było. Edukacja nie tylko dała podstawy wiedzy, ale też świadomość, że trzeba tę wiedzę wykorzystać, żeby coś zrobić dla siebie, że trzeba coś zrobić dla siebie. Zresztą wątek ten nie pojawia się tylko w wypowiedzi Magdaleny. „Zrobić coś dla siebie” może być/bywa postrzegane jako wyraz egoizmu. Kamiński dosadnie dekonspiruje to uproszczenie: „Obcowanie z sobą kojarzy się z egoizmem. Jeśli jesteśmy zwróceni ku sobie, innym kojarzy się to właśnie w taki

sposób. Uczy się nas tego, żeby nie być egoistą, nie być skupionym na własnym ja. Czym innym jest jednak egoizm, czyli dbanie wyłącznie o własne potrzeby, czy nawet zachcianki, a czym innym wnikanie w swoje wnętrze. Wnętrze to nie tylko nasze egoistyczne ja, to także coś więcej. Poznawanie tego, eksploracja wnętrza jest równie ważna jak świat zewnętrzny” (tamże).

Wątek zrobienia czegoś dla siebie, skupienia się na sobie wystąpił w kilku biografiach. Niezwykle ciekawym i zdaje się budującym jest fakt, iż tłem autorozwoju/samopoznania jest tutaj edukacja, ukazana niezwykle pozytywnie. Badane rozmaicie opisywały to tło, dominował jednak sposób postrzegania edukacji jako katalizatora samopoznania:

**Agata:** *i dlatego, żeby sobie udowodnić, że jestem jednak dobra, a nie na trzy plus, to zdecydowałam się na studia podyplomowe. I te studia już kończę i dają mi one ogromną satysfakcję, taką edukacyjną, bo każdy egzamin, każde zaliczenie, to ja dostaję tylko piątki. Więc ta moja pasja, ta moja wiedza, ma przełożenie na oceny. I to mi sprawia ogromną satysfakcję.* Bardzo mocne określenia słów Agaty wyrażają w moim przekonaniu ogromne znaczenie edukacji w procesie rehabilitacji swojego autowizerunku. Nieco podobnie widzi to Helena:

**Helena:** *ta moja edukacja, mam tu na myśli studia, to sprawiły, że spokojnie wypowiadam swoje myśli. Jestem odważniejsza na pewno. Jeżeli coś mówię, no to staram się mówić to, co wiem, co znam, nie są to jakieś słowa zapożyczone od innych po to, żeby z kimś porozmawiać mądrze. Staram się opierać na tym, co wiem, co znam, co umiem i to jest fajne. Teraz to mam w sobie taką pewność, lepiej się odnajduję z ludźmi, lepiej umiem słuchać. Kiedyś byłam chyba osobą, która chciała komuś coś narzucić, wyrzucić nacisk. A teraz to i wiek, i rodzina, a na pewno te studia spowodowały, że więcej ludzi słucham i lepiej umiem rozmawiać w oparciu o to, co umiem, bez zapożyczenia. Taka po prostu bardziej poważna się zrobiłam.*

Niezwykle pozytywny wpływ edukacji na siebie samą (pozytywne zmiany w sobie), ale też i na ocenę swoich możliwości życiowych kreśli Kazimiera:

**Kazimiera:** *edukacja, zwłaszcza ta w okresie życia dorosłego, bardzo pozytywnie na mnie wpłynęła. Poszerzyła znacznie moje horyzonty, bo ja dzisiaj inaczej patrzę na świat, niż przed podjęciem studiów. Przede wszystkim jednak stworzyła mi nowe możliwości: zmiana zawodu. Ale to nie byłoby ważne i możliwe do realizacji, gdyby we mnie samej nie zaszły pewne zmiany. Stałam się otwarta, szczerza. Stałam się po prostu sobą. I teraz to jestem gotowa zmienić swoją pracę, a poprzez to trochę swoje życie.*

**Jowita:** *edukacja jest bardzo człowiekowi potrzebna, bo dzięki temu człowiek może sam siebie wyleczyć z pewnych kompleksów, może się dowartościować, poznać innych ludzi, dzięki czemu coś tam może tworzyć dalej. Wiele można zrozumieć. Edukacja jest ważna niezależnie od wieku, ale w naszym społeczeństwie panuje taki pogląd, że ludzie dorośli i starsi to już nie muszą, albo nie mogą się uczyć. I nie korzystają z edukacji.*

Zrobienie czegoś dla siebie przyjmowało też nieco inny wymiar poza auto-rozwojem:

**Magdalena:** *gdyby nie studia, zajęcia w soboty i niedziele, to, że trzeba było się przygotować do nich, także koleżanki i koledzy, że rozmawiałam z nimi o innych sprawach, to inaczej bym zwariowała. Miałam nawet przez pewien okres myśli samobójcze. Tylko studia i syn trzymali mnie przy życiu. Relacje z kolegami i koleżankami mam dobre. Jest grupka koleżanek, z którymi utrzymujemy kontakt także po zajęciach. Czasem się spotkamy, a czasem tylko dzwoniemy, wysyłamy smsy czy maile. Pomagamy sobie wzajemnie, pożyczamy materiały, a jak trzeba to się spotykamy i wzajemnie sobie tłumaczymy. I to jest tak, że żadna z nas nigdy nie jest sama z tymi studiami i z tą nauką. Ja mam kłopoty z mężem i w pewnym momencie się załamalam, nie chciało mi się nic robić. One mi jednak nie opuściły, mobilizowały mnie i pomagały, choć też mają swoje problemy. W sumie to w końcu te studia stały się taką odskocznią od tych problemów. Bo z ochotą jechałam na zajęcia, spotkać się z innymi ludźmi, porozmawiać o innych problemach. Ja zamiast siedzieć w domu i myśleć tylko o problemach i załamywać się, to myślałam o studiach, uczyłam się i czekałam, kiedy pojedę na zajęcia i wyrwę się z tych problemów.*

Z wypowiedzi tej odczytać można edukację postrzeganą jako wytchnienie, sposób odreagowania kłopotów, miejsce/przestrzeń chroniące przed możliwością upadku, rezygnacji. Tak postrzegana edukacja to lek na kłopoty. W wypowiedzi Zuzanny edukacja także postrzegana jest jako lek, ale tym razem na dotkliwość prozy, rutyny życia kobiety:

**Zuzanna:** *jak jadę na zajęcia, to tak trochę inny świat tam mam. Tam nie rozmawiam Selected bibliography o dzieciach, o ich szkole, czy tam takich dupelach domowych. Ja nie mogę się nieraz doczekać, kiedy będzie sobota i pojedę do Krakowa, spotkam swoich kolegów i będziemy rozmawiać o różnych rzeczach, interesujących. Mamy swoje tematy, ulubione miejsca, gdzie chodzimy na kawę. To jest dla nas taka odskocznia, te nasze zajęcia, i te nasze spotkania koleżeńskie.*

Jak się okazuje – edukacja może być lekiem także na upływ czasu i jego dotkliwość:

**Emilia:** *ja mam w grupie raczej młodsze osoby. Tylko ja i dwie koleżanki to jesteśmy po czterdziestce, a reszta to grubo przed trzydziestką. I to jest bardzo fajne i cenne. Co mnie zaszokowało, a potem odmłodziło to to, że nie było żadnej bariery wieku, żadnych podziałów na starszych i młodszych. Od razu po imieniu sobie mówiliśmy i ja nawet nie odczułam, że jestem o dwadzieścia lat od kogoś starsza. I to pozwalało mi tak trochę się odświeżyć, bo rozmawiając z młodymi, obserwując ich, to w pewnych kwestiach moje poglądy uległy zmianie, a co najbardziej mnie cieszy, to fakt, iż stałam się bardziej tolerancyjna i otwarta.*

O tym, jak ważne dla siebie jest bycie z innymi wzruszająco mówią Kazimiera, Matylda i Maria. I nie jest to rzecz o egoizmie, lecz o zwróceniu się ku sobie:

**Kazimiera:** stwierdziłam, że jednak ci młodzi całkiem nas traktują normalnie i my ich też, nie ma jakiegóż różnicy, odgradzania się. No i że to pomoc jest. W sumie ci młodzi to nie mają jeszcze rodzin i mieli więcej czasu na szukanie materiałów. I zawsze dawali nam kserować, a myśmy też starali się im pomagać. To w sumie była bardzo duża pomoc koleżeńska. Ja już kończę studia i chyba będzie mi brakowało tego kontaktu z młodymi.

**Matylda:** myślę, że kontakt z młodszymi ludźmi działa ożywczo. Większość moich kolegów i koleżanek z grupy są w wieku mojej córki, albo odrobinę tylko starsi to bombardowana jestem podejściem do życia i cechami charakteru specyficznymi dla młodych. To sprawiało, że nabierałam optymizmu. Doceniłam to w sposób szczególny, kiedy znowu zachorowałam. Nie zapominając przez co muszę przejść i z czym się zmierzyć, mając raka, regularnie dostawałam zastrzyk energii. Nie przerwałam studiów mimo choroby, bo bałam się, że się załamie, jak nie będę spotykać tych ludzi i czerpać z nich optymizmu. Oni działali na mnie chyba lepiej niż jakaś kuracja odmładzająca w dobrym kurorcie. Naprawdę sprawiało mi to wielką radość. I przeszłam przez najgorsze, bo miałam przy sobie córkę i tych wspaniałych młodych ludzi. I ja też teraz jestem młoda, choć mam czterdzieści siedem lat!

**Maria:** teraz jak jadę na uczelnię, to się czuję młodo, jakbym miała dwadzieścia lat. Ja nie myślę jak czterdziestoczteroletnia mama trójki dzieci i świeżo upieczona babcia, tylko jak młoda studentka. Człowiek odmładza się tym studium, tym uczeniem się, kontaktami z młodymi ludźmi. Jest między nami trochę takiej rywalizacji, między młodszymi i starszymi, w kwestii ocen. Ale to jest taka zdrowa rywalizacja, bo wzajemnie się mobilizujemy. Fajne to jest, ja też w tym uczestniczę. Integracja międzypokoleniowa, wzajemna akceptacja we wzruszających słowach badanych kobiet jawi nam się jako niezamierzony, aczkolwiek ogromnie ważny aspekt edukacji: dar, wewnętrzny cel stanowiący dobro wyższej kategorii.

Zrobienie czegoś dla siebie, bywa też darem dla innych. O tym opowiadają Magdalena, Łucja i Jowita:

**Magdalena:** szkoła pomogła mi przeżyć te problemy z mężem. Bo im było gorzej, tym więcej się uczyłam, żeby tylko już nie myśleć, o tym co on do mnie mówi i co robi. Poza tym nie mogłam dać mężowi tej satysfakcji i przerwać studiów, bo wtedy by dopiero się na mnie wyżywał, że nie poradziłam sobie i w ogóle. Nie mogłam mu się dać zgnębić. Poza tym ja synowi chciałam pokazać, no że jak ojca już ma takiego a nie innego, to chociaż mamy się nie musi wstydzić. I pokazać mu, że silna jestem, że się nie dam, żeby wiedział, że ma we mnie oparcie, bo on zaczął w choroby uciekać.

**Magdalena:** mój syn bacznie mnie obserwował cały czas. I widzę, że te moje studia to zmobilizowały go. Odkąd ja się uczę, to on też częściej siedzi przy książkach. I on bardzo się cieszy, jak ja dostanę piątkę, od razu dziewczynie swojej smsa wysyła. W szkole to wiem, że też czasem kolegom się chwali, że jego mama

ma piątki. Zaraz po tym, jak się wyprowadziliśmy z synem od męża, to kilka dni później miałam egzamin, dosyć trudny. I dostałam piątkę. A syn wtedy przytulił się do mnie i mówi: „mamcia, jestem z Ciebie dumny! Tyle masz na głowie: dom, praca, ja i jeszcze te problemy z ojcem, a ty dajesz radę piątkę dostać”. I wiem, że jego to mobilizuje, bo im bliżej matury, to mniej się boi, ale zaczął się naprawdę dużo uczyć.

Dobry przykład jako dar dla dzieci widoczny jest też w narracji Łucji:

**Łucja:** *jestem dobrą studentką, bo teraz w tym roku, co się skończył, to tylko jedną czwórkę plus miałam, a reszta to same piątki. Na dyplomie ze studiów licencjackich to miałam piątkę i też wysoką średnią. Ja jestem wdową, sama wychowuję dzieci i staram się dawać im dobry przykład. Ja jestem ojcem i matką, i jeszcze studentką. Moje dzieci to widzą, widzą, że dla mnie też edukacja jest ważna, mimo że mam już swoje lata i tyle obowiązków. I odkąd się uczę, to moje dzieci też przynoszą lepsze oceny. I już nie muszę płacić za ich korepetycje. I dlatego ja muszę się starać i te piątki przynosić, bo jak ja dzieciom kiepskie oceny pokażę?*

**Jowita:** *kilka razy udało mi się być w pierwszej dziesiątce najlepszych studentów w szkole. Kiedyś przez rok dostałam stypendium, nie musiałam płacić za studia. Dostałam od pana rektora pismo gratulacyjne. No i było to bardzo mile, tyle że ja zawsze miałam tylko piątki, więc dla mnie to jest takie normalne. No ten list to pierwszy raz mi się zdarzyło i to mnie ucieszyło, zwłaszcza reakcja moich synów, jak go zobaczyli. No, a ja po prostu się uczę, bo coś muszę robić, żeby jakiś spokój w końcu znaleźć i swoje miejsce w życiu. Ciągle tego szukam.*

Narracje Magdaleny, Łucji i Jowity istotnie pokazują uwikłanie macierzyństwa i edukacji: wypowiedzi pokazują edukację jako „narzędzie” wypełniania roli macierzyńskiej. Własna edukacja kobiet stanowiła przykład do naśladowania, motywowała ich dzieci. Metoda modelowania w takiej odsłonie za pewne była wymagająca, ale też niezwykle satysfakcjonująca, co w wypowiedziach badanych było widać.

## Koda

Uwikłanie edukacji w historii życia z automatu oznacza wpływ edukacji na życie, a zatem na podmiot edukacji, bohaterkę/bohatera danej historii życia. W rozważaniach swoich skupiałam się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: czego kobiety dowiedziały się i nauczyły (o sobie) dzięki edukacji, innymi słowy: jakie cele wewnętrzne – odwołując się do słów Kamińskiego – pojawiły się bądź zostały zrealizowane obok zewnętrznych, wynikających z istoty edukacji instytucjonalnej? Budowanie wiedzy o sobie jako skutek doświadczenia edukacji w wypowiedziach badanych kobiet ukazało się w następujących odsłonach: odkrycie „nowej siebie” dzięki studiowaniu; zmiana samooceny: poprawa; edukacja

daje podstawy do autorozwoju, stymuluje do samopoznawania; edukacja wykorzystywana była jako sposób na rehabilitację autowizerunku; edukacja pozytywnie wpływa na postrzeganie możliwości życiowych; edukacja rozumiana jest jako „stawanie się”, ważniejsze niż zdobycie dyplomu; edukacja wyposaża w kompetencje przydatne i ważne we wszystkich dziedzinach życia; edukacja buduje przekonanie o tym, że wiedzę warto i trzeba wykorzystać. Niezwykle wartościowymi i ciekawymi „odkryciami” badanych kobiet, w sposób szczególny przeze mnie zauważonymi były też następujące odslony przeżytych historii życia: integracja, akceptacja międzypokoleniowa jako bardzo wartościowy dar/wewnętrzny cel; edukacja pozytywnie wpływa na odczuwane konsekwencje upływu czasu (zmienia zastałe poglądy, niweluje przygnębiające czucie się starszą); podejmowany wysiłek edukacyjny to dobry, motywujący przykład, dar dla dzieci i bliskich.

Nie sposób wobec powyższego kwestionować ważności wzajemnego przenikania się edukacji i historii życia w procesie stawania się, dochodzenia do siebie. Wypowiedzi badanych kobiet jednoznacznie pokazują, jak wiele miejsca w edukacji zajmują procesy uczenia się siebie. Co więcej, jak ważne to procesy i jak wszechstronny mają one charakter. Tym samym pozostaje stwierdzić, jak istotną wartością jest edukacja dorosłych i jak duży wpływ ma ona na rozwój człowieka dorosłego, rozumianym w szerokim kontekście. Edukacja jest przestrzenią, ale i stymulatorem rozwoju, wydaje się wobec wypowiedzi badanych – umiejętnie odczytywanym i wykorzystywanym przez dorosłe kobiety.

## Refleksje kończące

W przytoczonych wypowiedziach zobaczyłam od wewnątrz, od podszewki przeżytą przez badane kobiety edukację, uwikłaną w szereg kontekstów. Mam nadzieję, że potrafiłam przekonująco zilustrować wewnętrzne cele respondentek, odkryte/zdobyte przez nie dzięki/w trakcie edukacji. Powróciłam po kilku latach do zgromadzonego materiału badawczego na skutek ukłucia, jaki dała mi książka Marka Kamińskiego *Wyprawa*. Zobaczyłam dzięki niej to samo na inny sposób. Edukacja to podróż/wyprawa. Czasami ją tylko odbywamy, a czasami przeżywamy. Chciałam raz jeszcze pochylić się nad przeżyciami badanych, z którymi miałam ogromny zaszczyt się zapoznać. Jako badaczka obdarzona zaufaniem czułam się ważnym ogniwem wyprawy. A kiedy czytałam Kamińskiego, uświadomiłam sobie konieczność powrotu do miejsc znanych i eksplorowania ich na nowo. U Kamińskiego znalazłam nie tylko inspiracje, ale i gotowe tropy, które także wymagają licznych powrotów, by móc poczuć, iż zacerpnięto się więcej niż ociupinkę z niewyczerpanego źródła inspiracji, bo tak postrzegam *Wyprawę* Marka Kamińskiego. Być może warto by pogłębić analizy narracji badanych, albo też nawiązania do *Wyprawy* – zapewne zawsze można to zrobić wnikliwiej.

Chciałam jednak, by czytelnik mógł sam je przeżyć, nie będąc zbombardowanym moimi sugestiami. Zdaje się, że czasem nie trzeba iść zbyt daleko, bo podróż nie staje się tym bardziej ekscytująca, im dalej jedziemy: „Czasami wyprawiam się do Londynu, Nowego Jorku albo Tokio. Podróżuję tak daleko, a często jest tak, że ze spotkania z dziećmi w jednej z gdańskich szkół pamiętam więcej niż z podróży do Nowego Jorku czy Kuala Lumpur. I więcej to dla mnie znaczy” (Kamiński 2011, s. 48).

## Literatura

- Baacke D., Schulze Th., 1979, *Aus Geschichten lernen*, Juventa, Weinheim, München.
- Demetrio D., 2000, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisanie o sobie*, Wydawnictwo „Impuls”, Kraków.
- Denzin N.K., 1970, *The Research Act*, Aldine, Chicago.
- Epiktet, 1961, *Diatryby*, PWN, Warszawa.
- Giddens A., 2004, *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giza A., 1991, *Życie jako opowieść. Analiza materiałów biograficznych w perspektywie socjologii wiedzy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Helling I., 1990, *Metoda badań biograficznych*. [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, PWN, Warszawa–Poznań.
- Jacob G., 2001, *Wydawanie narracyjny w badaniach biograficznych*, [w:] D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski (red.), *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kamiński M., 2011, *Wyprawa*, Instytut Marka Kamińskiego, Gdańsk.
- Koralewicz-Zębik J., 1987, *Autorytaryzm – lęk – konformizm. Analiza społeczeństwa polskiego końca lat siedemdziesiątych*, PAN, Wrocław, Warszawa, Gdańsk, Łódź.
- Majewska-Kafarowska A., 2010, *Narracje biograficzne a poczucie tożsamości kobiet*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Malicka M., 2002, *Bycie sobą jako ideał*, Wydawnictwo „Znak”, Warszawa.
- Maruszewski T., 2005, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- May R., 1953, *Man's Search for Himself*, Norton, New York.
- Pietrasiniński Z., 1990, *Rozwój człowieka dorosłego*, PWN, Warszawa.
- Rousseau J.J., 1996, *Umowa społeczna*, Wydawnictwo „Kęty”, Warszawa.
- Schulze Th., 1993: *Biographisch orientierte Pädagogik*, [w:] D. Baacke, Th. Schulze (red.), *Aus Geschichten lernen*, Juventa, Weinheim, München.
- Taylor Ch., 1996, *Etyka autentyczności*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków.
- Thomas W., Znaniecki F., 1976, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Urbaniak-Zajac D., Piekarski J., (red.), 2001, *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Włodarek J., Ziółkowski M. (red.), 1990, *Metoda biograficzna w socjologii*, PWN, Warszawa–Poznań.
- Wroczyński R., (wyb. i oprac.), 1958, *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Zandecki A., 1999, *Wykształcenie a jakość życia*, Wydawnictwo „Edytor”, Toruń, Poznań.